

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 308 – Luty 2020



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Grota objawienia Matki Bożej w Lourdes

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXVIII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2020 R. (fragmenty)

«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11,28)

Drodzy braci i siostry,

Słowa Jezusa: *«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11,28)* wskazują na tajemniczy kierunek łaski, która objawia się ludziom prostym i daje wytchnienie utrudzonym i zmęczonym. Słowa te są wyrazem solidarności Syna Człowieczego



wobec ludzkości dotkniętej smutkiem i cierpieniem. Jakże wiele osób cierpi w ciele i na duchu! Jezus Chrystus wzywa wszystkich, aby pójść do Niego: «przyjdźcie do mnie» i obiecuje ulgę i wytchnienie. «Kiedy Jezus to mówi, ma przed oczyma ludzi, których spotyka każdego dnia na drogach Galilei: wielu ludzi prostych, ubogich, chorych, grzeszników, znajdujących się na marginesie społeczeństwa z powodu ciężaru *prawa i opresyjnego systemu społecznego*... Ludzie ci zawsze uganiaли się za Nim, aby słuchać Jego słowa — słowa, które dawało nadzieję!» (*Anioł Pański*, 6 lipca 2014).

W XXVIII Światowy Dzień Chorego, Jezus kieruje zaproszenie do chorych, uciśnionych i biednych, którzy wiedzą, że zależą całkowicie od Boga i, dotknięci ciężarem próby, potrzebują

uzdrowienia. Osobom przeżywającym przygnębienie z powodu swojej sytuacji słabości i bólu Jezus Chrystus nie narzuca przepisów prawa, ale oferuje swoje miłosierdzie czyli samego siebie jako odnawiającą moc. Jezus patrzy na poranione człowieczeństwo. On ma oczy, które widzą i które zauważają, gdyż patrzą głęboko, nie rozglądają się obojętnie, lecz zatrzymują się i akceptują całego człowieka, każdego z jego stanem zdrowia, nie odrzucając nikogo, zapraszając każdego do wejścia w Jego życie, aby doświadczyć łagodności.

Drodzy chorzy bracia i siostry, wasza choroba stawia was w szczególny sposób pośród owych, „utrudzonych i obciążonych”, którzy przyciągają wzrok i serce Jezusa. Stąd wychodzi światło, które oświeca wasze chwile ciemności i nadzieja wobec waszego zniechęcenia. Jezus zaprasza was, abyście przyszli do Niego: «Przyjdźcie». W Nim bowiem niepokoje i pytania, które rodzą się w tej waszej „nocy” ciała i ducha, znajdują siłę do ich pokonania. Tak, Chrystus nie dał nam recept, ale swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem uwalnia nas od ucisku zła.

W to dzieło przynoszenia ulgi chorym braciom wpisuje się działalność pracowników służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarek, personelu pomocniczego, administracji placówek sanitarnych, wolontariuszy, którzy, wykonując swoje zadania zgodnie z kompetencjami, pozwalają odczuć obecność Chrystusa, który ofiaruje pociechę i troszczy się o chorą osobę, opatrując jej rany. Jednakże również oni są mężczyznami i kobietami nie pozbawionymi własnych słabości czy chorób. W odniesieniu do nich mają szczególne znaczenie słowa, że «otrzymawszy pokrzepienie i pocieszenie Chrystusa, jesteśmy z kolei wezwani, aby stać się pokrzepieniem i pocieszeniem dla naszych braci, poprzez postawę łagodności i pokory na wzór Mistrza» (*Anioł Pański*, 6 lipca 2014).

Drodzy pracownicy służby zdrowia, każda interwencja diagnostyczna, prewencyjna, terapeutyczna, badawcza, lecznicza i rehabilitacyjna skierowana jest do osoby chorego, gdzie rzeczownik „osoba” zawsze pojawia się przed przymiotnikiem

“chory”. Dlatego wasze działanie niech będzie stale nakierowane na godność i życie człowieka, bez jakiegokolwiek zgody na działania o charakterze eutanazji, wspomaganego samobójstwa, zaprzestania podtrzymywania życia, nawet wtedy, gdy stan choroby jest nieodwracalny.

W tym XXVIII Światowym Dniu Chorych myślę o wielu braciach i siostrach, którzy na całym świecie nie mają dostępu do leczenia, ponieważ żyją w biedzie. Zwracam się zatem do instytucji opieki zdrowotnej i rządów wszystkich krajów świata, aby mając na uwadze aspekt ekonomiczny, nie zaniedbywały sprawiedliwości społecznej. Ufam, że łącząc zasady solidarności i pomocniczości, zostanie podjęta współpraca dla zapewnienia wszystkim dostępu do odpowiedniej opieki medycznej w celu ochrony i odzyskiwania zdrowia. Z serca dziękuję wolontariuszom, którzy oddają się służbie chorym, uzupełniając w wielu przypadkach braki strukturalne i odzwierciedlając poprzez gesty czułości i bliskości obraz Chrystusa Dobrego Samarytanina.

Najświętszej Maryi Pannie, Uzdrawieniu Chorych, zawierzam wszystkich, którzy dźwigają ciężar choroby wraz z ich rodzinami, a także wszystkich pracowników służby zdrowia. Wszystkich z czułością zapewniam o bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

DROGI BRACIE, KOCHANA SIOSTRO!

Przed nami miesiąc luty, obfitujący w wiele ważnych wydarzeń w życiu Kościoła. W dniu 2 lutego przeżywać będziemy święto Ofiarowania Pańskiego, znane jako Matki Bożej Gromnicznej. Przed Mszą Świętą następuje obrzęd błogosławienia świec z modlitwami: „**Módlmy się. Panie święty, Ojczy wszechmogący, wiekuisty Boże, Tyś wszystko stworzył z niczego i wołą swoją zarządziłeś, aby z pracy pszczoł powstał воск do urobienia świec, w tym zaś dniu spełniłeś pragnienie sprawie-**

dliwego Symeona! Najświętszego Imienia Twojego wzywamy i za wstawiennictwem błogosławionej Maryi zawsze Dziewicy, której święto z nabożeństwem obchodzimy, oraz za przyczyną wszystkich Świętych Twoich prosimy Cię pokornie: racz pobłogosławić i poświęcić te świece ku pożytkowi ludzi, ku zdrowiu ciała i duszy na ziemi i na morzu. Ze świętych niebios swoich, z tronu Majestatu usłysz głos wiernych Twoich, którzy pragną ze czcią nosić je w ręku i śpiewem Cię wielbić. Bądź miłościw wszystkim, którzy Cię wzywają, których odkupiłeś najdroższą Krwią Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen."

W święto Ofiarowania Pańskiego, również obchodzimy Świątowy Dzień Życia Konsekrowanego – modlimy się za tych, którzy swoje życie oddali służbie Bogu i Kościołowi. W tym dniu, to szczególna okazja, by podziękować osobom konsekrowanym za ich posługę, że towarzyszą wiernym na drodze wiary i posługują na całym świecie.

3 lutego Kościół wspomina św. Błażeja – patrona chorych na gardło. Uratował on od śmierci dziecko zadławione ością, co zostało uznane za cud. W związku z tą historią w kościołach tego dnia poświęca się świece tzw. „błażejki”. Prosząc o wstawiennictwo św. Błażeja kapłan wypowiada słowa: „**Za wstawiennictwem św. Błażeja, biskupa i męczennika, niech Bóg zachowa cię od choroby gardła i wszelkiej innej dolegliwości. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego**”.

5 lutego Kościół obchodzi wspomnienie św. Agaty, męczennicy za wiarę, straconej w IV w. W tym dniu w wielu kościołach święci się sól i chleb, podczas Mszy Świętej kapłan święci małe kawałki chleba mówiąc: „**Pobłogosław ten chleb, który przynosimy dzisiaj ku czci św. Agaty, dziewicy i męczennicy, abyśmy dzieląc się tym chlebem, byli dla siebie dobrzy i z wszystkimi ludźmi żyli w jedności**”.

11 lutego przypada liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, kolejna rocznica objawienia Matki Bożej ubogiej dziewczynce Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej

w 1858 r. W tym dniu także obchodzimy **Światowy Dzień Chorego**, pamiętajmy więc w modlitwie o wszystkich chorych i cierpiących.

20 lutego wspominamy błogosławione dzieci fatimskie: Franciszka i Hiacyntę Marto, Dzieci, którym w Fatimie objawiała się Matka Boża. Przez nie przekazała orędzie światu wzywając do nawrócenia przez modlitwę i pokutę. Św. Jan Paweł II beatyfikował Franciszka i Hiacyntę Marto 13 maja 2000 r. w Fatimie.

26 lutego, w środę popielcową, rozpoczynamy okres Wielkiego Postu, czas czterdziestodniowej pokuty. Wierni podczas liturgii pochylają głowę w pokorze, a kapłan posypuje popiołem pochodzącym z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Podczas posypania kapłan wypowiada słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Ten obrzęd przypomina, że życie człowieka jest kruche jak popiół i przemija, natomiast silna wiara, uczynki miłosierdzia względem bliźnich pomagają osiągnąć życie wieczne.

Czas lutowych rozważań liturgicznych jest okazją, aby odkrywać głębiej kim jest Maryja, aby „zachowywać w sercu, rozważać i słuchać”, tak jak Maryja. A czas Wielkiego Postu będzie spotkaniem z Jezusem ukrzyżowanym – w modlitwie, wyrzeczeniach i dobrych uczynkach.

Elżbieta

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

Święto ofiarowania Pańskiego 2.02.2020 r., Łk 2,22-40

Maryja i Józef przynieśli Jezusa do świątyni, by ofiarować Go Bogu. Symeon i Anna rozpoznali jednak w Nim Boga, który ofiarował się nam – ludziom. Skoro człowiek ma takie trud-

ności w ofiarowaniu się Bogu, to Bóg postanowił ofiarować się człowiekowi. Bóg nie może patrzeć beczynn timer na taki brak miłości w świecie. Człowiek nie chce albo nie potrafi kochać Boga, to Bóg postanowił dać swoją Miłość człowiekowi. O tym mówi wspomniane dziś uroczyscie ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni. To ofiarowanie wypełniło się bez reszty na krzyżu.

V Niedziela zwykła 9.02.2020 r., Mt 5,13-16

„Wy jesteście solą dla ziemi”. Sól symbolizuje czystość. Starożytni Rzymianie mówili, że jest najczystsza, ponieważ pochodzi od morza i słońca. Sól nadaje smak. Bez soli potrawa nie ma smaku, jest mdła, nieużyteczna. Soli potrzeba wprowadzić niewiele, aby obiad stał się smaczny; a jednak bez tej niewielkiej ilości traci smak. Sól jest także środkiem konserwującym, chroniącym od zepsucia. Czy nadaję smak memu życiu i życiu ludzi, którym służyć? Czy jestem świadkiem Jezusa w świecie? Czy raczej moje życie staje się powoli bezużyteczne, zwietrzałe, godne wyrzucenia i podeptania przez ludzi? Czy jestem światłem odbijającym Prawdziwe Światło czy raczej skupiam uwagę na sobie? Czym „kwitnie” moje życie?

VI Niedziela zwykła 16.02.2020 r., Mt 5,17-37

Przykazania Boże mają się spełnić. Tak mówi Pan Jezus. Czyż nie jest to porażająco optymistyczne? „Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”. Prawo to nie jakieś przepowiednie czy wróżby. To bardzo konkretny ład na świecie. Ład gwarantujący pokój. Warto więc przyłączyć się do Jezusa, by nie być obok tego nurtu, którym biegnie świat ku spełnieniu się Prawa. Kto będzie obok tego nurtu, może stracić wszystko, łącznie z życiem wiecznym.

VII Niedziela zwykła 23.02.2020 r., Mt 5,38-48

Zarówno Kodeks Hammurabiego jak i Prawo Starego Testamentu dopuszczały zasadę odwetu: „życie za życie, oko za

oko, ząb za ząb, ręka za rękę..." . Miała ona chronić porządku publicznego i odstraszać agresora. Jezus znosi prawo odwetu, zastępując je prawem miłości. Poprzez rezygnację z własnych (nawet słusznych) praw i pragnienie dobra drugiej osoby, uczeń Jezusa może przyczynić się do jej nawrócenia i zmiany życia. Rezygnując z zemsty i nienawiści, ma jednak prawo do obrony własnej godności i obowiązek zwalczania zła w świecie. Św. Paweł zawarł nowe prawo Jezusa w słowach: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21).

kl. Jakub Kozłowski

OFIAROWANIE PAŃSKIE

Święto Ofiarowania Pańskiego i Ewangelia z tego dnia zawierają ważne przesłanie dla nas. Mając przed oczami Ewangelię św. Łukasza (Łk 2,22-40), wprawdzie już nieco znany, ale co roku zwraca uwagę coraz to nowa myśl. Teraz skoncentrowałam swoje myśli na Symeonie i Annie – obydwójce w podeszłym wieku. Patrząc na nich widzimy, że są zadowoleni z daru życia, szczęśliwi tym, co „ujrzeli”. Obydwójce wypowiadają prorocze słowa, wskazując przyszłą misję Jezusa. Krótka pieśń Symeona „Teraz, o Władco” jest hymnem radości, wiary, uwielbieniem Boga, który go prowadził i wypełnił drogi jego życia. Symeon dał się prowadzić Duchowi Świętemu: „**spoczywał na nim**”, „**objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego**” oraz „**Za natchnieniem Ducha przyszedł do świątyni**” (Łk 2,25-27). Symeon i Anna wiele lat wiernie oczekiwali Mesjasza, ich wierność zostaje nagrodzona – rozpoznali Chrystusa. Czego można się nauczyć od tych „starców”, przedstawionych w liturgii Święta Ofiarowania Pańskiego? Jakie byłoby moje zachowanie będąc na miejscu Symeona – biorę od Maryi Dzieciątka i obejmuję, trwam z Nim – jaka jest moja więź, bliskość i uczucia? Czy rozpoznaję Jezusa, który jest obecny w Eucharystii

i buduję z Nim zażyłość na modlitwie? Patrząc na Symeona i Annę, myślę o starości, czy można popierać powiedzenie, że „starość nie udała się Panu Bogu” – czy oni są wzorem i przykładem do naśladowania? Gdy bardziej zwracam uwagę na te dwie postacie na ich sędziwy wiek i ich postawę, obyśmy dożyli jej z wdzięcznością za każdy przeżyty dzień.

MARYJA Z LOURDES WZYWA...

11 lutego przypada liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. W 1858 r. przy jaskini Massabielle 14-letniej Bernadecie Soubirous pokazała się Pani. Powiedziała: „**Jestem Niepokalane Poczucie**”. Bernadetta od 11 lutego do 16 lipca 1858 r. doświadczyła w sumie 18 objawień. Świadcami objawień byli okoliczni mieszkańcy. Podczas objawień wzywała do modlitwy o nawrócenie grzeszników, do różnych form pokuty, umartwienia oraz do ofiarowania ich Bogu w intencji grzeszników – „**proście Boga o nawrócenie grzeszników**” – powiedziała Maryja Bernadecie. Prosiła, aby na miejscu objawień został zbudowany kościół i tak też się stało. Podczas objawień w grocie pojawiło się źródło wody. Od momentu pojawienia się źródła zanotowano liczne przypadki niewytłumaczalnych uzdrowień po obmyciu się w tej wodzie. Maryja za pośrednictwem Bernadetty zaprasza do szukania u Niej schronienia przez poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu. Lourdes dzięki licznym nawróceniom i uzdrowieniom, stało się w krótkim czasie centrum kultu maryjnego we Francji. Do Lourdes przyjeżdżają chorzy i zdrowi pielgrzymi z całego świata.

Święto Matki Bożej z Lourdes jest połączone z obchodami Światowego Dnia Chorych. Z tej okazji, Ojciec Święty co roku, przekazuje na ten dzień specjalne orędzie. Na tegoroczny XXVIII Dzień Chorego, Papież stawia akcent na Jezusowe

zaproszenie: „**Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię**” (Mt 11,28).

Odpowiedzmy na to zaproszenie „**Przyjdźcie**”, przynieśmy swoje życie obciążone różnym strapieniem, bólem, cierpieniem fizycznym i duchowym.

ŚRODA POPIELCOWA

Środa Popielcową rozpoczyna kolejny okres Wielkiego Postu w naszym życiu. Czas modlitwy, postu, jałmużny, który ma przygotować nas do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Kościół zaprasza nas, byśmy bardziej zawierzili Bogu, który zaprasza: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię.” Podczas Mszy świętej ksiądz posypuje głowy wiernych popiołem i wypowiada słowa: „Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz.” Po co takie posypywanie popiołem? Dawniej popiół był środkiem czyszczącym, za pomocą którego czyszczono biżuterię, garnki, sztucce, ramy. I właśnie ten popiół jest znakiem oczyszczania z „brudu” – oczyszczenia ze złych myśli, wyobrażeń, grzechu nienawiści, osądów, kłamstw i innych wad, które obciążają nasze serca. Już w dzieciństwie z lekcji religii zapamiętałam, że każdy człowiek posiada nieśmiertelną duszę, o którą trzeba dbać, oczyszczając ją w źródle Sakramentów świętych.

Co roku w Wielkim Poście czytania liturgiczne uduchawiają, wskazują, aby oduczyć się złych nawyków i przeznaczyć więcej czasu dla Boga. Wielki Post to szczególny czas na powrót do właściwych relacji z Bogiem i z bliźnim. Naokoło słysząc narzekania na brak czasu, widoczny wszędzie pośpiech, a w rezultacie zapominamy o sprawach najważniejszych: o Bogu i o drugim człowieku. Post to nie koncentracja na samym sobie. W wielkim poście Bóg wskazuje, aby zwolnić tempo życia i żyć programem nauczania Bożych przykazań.

EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

WIELKA TAJEMNICA WIARY

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi Kochani!

Był rok 2008 kiedy to w małej miejscowości na północno-wschodnich obszarach naszej Ojczyzny dokonana się rzecz niebywała. Oto kapłanowi parafii św. Antoniego w Sokółce podczas rozdawania Komunii św. wypadł komunikant. Został on starannie przeniesiony do vasculum (małego naczynka przy tabernakulum służącego do rozpuszczania Postaci Eucharystycznych) i tam pozostawiony. Następnie jedna z sióstr zakonnych posługujących we wspomnianej parafii, przeniosła owe naczynko do sejfu w zakrystii, aby uniknąć jakiegokolwiek możliwości profanacji. Po kilku dniach sejf został otworzony i okazało się, że komunikant nie rozpuścił się. Mało tego, napęczniał (jak gąbka) i zabarwił się na czerwono. Wyjęto więc komunikant i poddano medycznym badaniom patomorfologów m.in. w Warszawie. Po badaniach okazało się, że badany materiał to włókna mięśnia sercowego pobrane od będącej w stanie agonalnym żyjącej osoby o grupie krwi AB (takiej samej jak na Całunie Turyńskim).

Opisana sytuacja to **cud eucharystyczny**. Bóg odkrywa przed nami największą tajemnicę wiary! Przez cuda eucharystyczne ukazuje nam, iż podczas Mszy świętej składane na ołtarzu dary chleba oraz wody i wina naprawdę ulegają przeistoczeniu (transsubstancjacji) w rzeczywiste Ciało i Krew Chrystusa! Bóg niejako pozwala nam zobaczyć samego siebie. Z jednej strony jest to pewien powód do dumy i zachwytu, że oto taki znak został dany człowiekowi, z drugiej zaś może potrzeba pogłębionej refleksji nad tym dlaczego Bóg daje takie znaki jak cuda eucharystyczne. Z pewnością nie jest to żaden przypadek, że Bóg pragnie udowodnić nam, iż pozostawił się w Eucharystii w sposób realny, pełny i całkowicie prawdziwy. Zwłaszcza, że

w obecnych czasach znowu widzimy wzmożone akty profanacji Eucharystii.

Bóg woła przez cuda eucharystyczne do swojego ludu, do każdego i każdej z nas, abyśmy uwierzyli w totalną autentyczność Eucharystii, gdzie możemy karmić się prawdziwym Ciałem i Krwią Chrystusa Pana, ale woła także o nasze opamiętanie, byśmy przestali obrażać Jego nie tylko przez jakiegokolwiek akty profanacji, ale również przez szerzącą się obojętność na sprawy Boże, a szczególnie Najświętszą Ofiarę!

Jeden z kapłanów opowiadał sytuację z Peru, kiedy pojechał tam na misje po ukończeniu doktoratu z misjologii. Pewnego dnia po licznych przygotowaniach związanych także z nauką języka postanowił odprawić dla tamtejszych mieszkańców Mszę św. Ku jego zaskoczeniu przed rozpoczęciem Eucharystii do ołtarza podchodziło wiele kobiet z małymi dziećmi cierpiącymi na różne dolegliwości, by pozostawić je u stóp ołtarza na czas Mszy św. Natomiast po zakończonej Eucharystii kobiety zaczęły zabierać z powrotem swoje dzieci. Jakże wielkie było zdziwienie owego kapłana kiedy okazało się, że wszystkie położone przed ołtarzem dzieci zostały uzdrowione. Ksiądz zaczął wypytywać się tych peruwiańskich kobiet o to, co się właściwie stało. A one zaskoczone takim pytaniem ze spokojem odpowiedziały, że przecież podczas Eucharystii przyszedł Jezus i uzdrowił ich dzieci. Zadały też temu księdzu pytanie: „Ojcze, czyżbyś nie wierzył, że Jezus przyszedł w Eucharystii?”. Opowiadał, że jeszcze nigdy nie zrobiło mu się tak głupio i poczuł się bardzo mały ze swoją wiarą w porównaniu do wiary tych kobiet.

Czy ja wierzę w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Eucharystii? Czy gdzieś tej wiary nie zgubiłem? Oby nowy rok stał się dobrą okazją do odkrycia na nowo tajemnicy Eucharystii i zachwycenia się Jej pięknem.

Z serca Wam Kochani Chorzy i Waszym Rodzinom w imię Boże błogosławię!

Ks. Łukasz Śniady

MODLITWA PSALMAMI

Psalm 118

Ten piękny hymn biblijny rozpoczyna i kończy antyfona: «**Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki**».

Słowo «łaska» oznacza hojną wierność Boga względem swego ludu przymierza, z którym zawarł przyjaźń.

Istotne jest przesłanie tego hymnu dziękczynienia – również w utrapieniu należy zachować głęboką ufność, ponieważ potężna prawica Pańska prowadzi wiernego do zwycięstwa nad złem i do zbawienia.

Psalm ten chrześcijaninowi kojarzy się z wejściem Jezusa do Jerozolimy, upamiętnionym w liturgii Niedzieli Palmowej. Chrystus witany jest uroczystie jako «Syn Dawida» (por. Mt 21,9) przez tłum, który «przybył na święto (...), wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołano: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, oraz: 'Król Izraela!'"» (J 12,12-13). W tej świątecznej uroczystości, która jednakże poprzedza godzinę męki i śmierci Jezusa, urzeczywistnia się i okazuje w pełnym sensie także wspomniany na początku symbol kamienia węgielnego, przyjmując wymiar chwalebny i paschalny.

Psalm 118 [117] zachęca chrześcijan, by uznali w wydarzeniu paschalnym Jezusa «dzień, który Pan uczynił», w którym «kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym». Słowami Psalmu mogą więc oni śpiewać pełni wdzięczności: «Pan moją mocą i pieśnią, On stał się moim Zbawcą» (w. 14); «Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy».

Wzywałem Pana – Pan wysłuchał: Ten dialog pomaga zobaczyć Bożą opiekę. Nasza ślepotą polega na tym, że trudno nam ją zobaczyć, gdyż spodziewamy się spełnienia naszych oczekiwań, naszych marzeń. Musimy pamiętać, że Pan Bóg zwykle odpowiada inaczej, niż się spodziewamy. Odkrycie Bożego działania w naszym życiu stanowi klucz do prawdziwego życia duchowego.

Ważną rolę w Psalmie odgrywa pamięć o Bożych Łaskach, doświadczanych w konkretnych wydarzeniach życia. Łatwo zapominamy o dobru jakiego doznajemy, o wysłuchanych modlitwach, rozwiązaniu trudnej sytuacji, natomiast zbyt mocno przeżywamy porażki, niepowodzenia i krzywdy. Zwycięstwo lub klęska uświadamiają nam opiekę Bożą lub jej „brak” (w naszym ludzkim odczuciu). Psalm uczy zawierzenia Panu Bogu w trudnych chwilach. Doświadczenie Bożej pomocy dzięki wytrwałemu zawierzeniu buduje w nas niezachwiane przekonanie, że „Pan moją mocą”.

Wychwalanie Pana Boga jest radością życia. Takiej radości nie jesteśmy w stanie nabyć za żadne pieniądze, przez żaden wysiłek z naszej strony, ale też nikt nie jest w stanie nam jej odebrać. Prawdziwe i jedyne zwycięstwo, to odkrycie tej radości i wytrwanie w niej. Odkrycie dobroci i miłosierdzia Pana Boga sprawia, że świadomi swojej grzeszności w Nim pokładamy nadzieję i ufność.

Katarzyna OV

por. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_05122001.html

Zatorski Wł., Psalmi – szkoła mądrości, Wyd. benedyktynów Tyniec, Kraków 2014, str. 241-252

GODZINKI KU CZCI NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

OBRAZY I SYMBOLE BIBLIJNE W GODZINKACH

TERCJA – KOMENTARZ (CZ. 1)

Kochani Bracia i Siostry w Chrystusie!

W tym miesiącu wczytajmy się w tekst kolejnej części Godzinek ku Niepokalanemu Sercu Maryi, odkryjmy piękno, jakie kryje się w treści śpiewanej „Tercji.”

„Witaj Arko Przymierza, tronie Salomona”. Inwokacja otwierająca hymn „Tercji” pozdrawia Maryję słowami: „Witaj, Arko Przymierza”. Dla Izraelitów Arka Przymierza była wielką świętością, symbolizowała obecność pośród swojego ludu oraz znakiem zawartego z nim przymierza, zawierając w sobie spisane słowo Boże. Arka Przymierza była piękną i drogocenną skrzynią powleczoną złotem. W tej skrzyni Izraelici przechowywali tablice dziesięciu Przykazań Bożych, czyli Dekalog, który Mojżesz otrzymał od Boga na górze Synaj. Obok dekalogu leżała różdżka Aaronowa. Gdy Izraelici przebywali na pustyni Arkę przechowywano w namiocie kultu, w którym składano ofiary Bogu, a gdy weszli do Ziemi obiecanej i zbudowali świątynię, Arkę umieścili w miejscu świętym i strzegli ją z wielką pieczołowitością.

Maryja, jako Arka Nowego Testamentu w swoim łonie najcenniejszy skarb – Jezusa Zbawiciela świata.

„Tronie Salomona” – Król Salomon był następcą króla Dawida i jego synem, zrodzonym z Batszeby, wdowy po Uriaszu. Żył ok. tysiąca lat przed Chrystusem. Słynął wielką mądrością, tron jego był wyjątkowo piękny ozdobiony szczerym złotem. W księdze królewskiej czytamy: „Następnie król sporządził wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerym złotem.” Ten tron chociaż należał do króla Salomona, symbolizował tron Boga, królującego nad swoim narodem.

Maryja od chwili, kiedy Duch św. zstąpił na Nią w chwili zwiastowania stała się jakby tronem Boga. Piękniejszym i cenniejszym od tronu Salomona.

„Tęcza wszechmocną ręką, z pięknych farb złożona”. Tęcza jest jednym z najpiękniejszych zjawisk atmosferycznych złożona z siedmiu kolorów. Pojawia się zwykle po deszczu, gdy promienie słońca prześwietlają krople deszczu. W Księdze Rodzaju (9, 8-17) mamy piękny opis tego zjawiska.. Po potopie Bóg powiedział do Noego: „Łuk mój kładę na obłoki, aby

był znakiem przymierza między Mną a ziemią (Rdz 9, 13), zaś w Księdze Syracha: „Patrz na tęczę i wychwalaj Tego, kto ją uczynił, nadzwyczaj piękna jest w swoim blasku, otacza niebo kręgiem wspaniałym, a napięły ją ręce Najwyższego (43, 11).

Maryja jako najpiękniejsza tęcza Boża przez swoje pośrednictwo, łączy niebo z ziemią. Przez Nią Bóg udziela ludziom wszelkich łask i przez Nią kierują swe prośby.

„Tyś krzak Mojżeszów, Boskim ogniem gorejąca.” W Księdze Wyjścia (3, 1-22) czytamy: „Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: «Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?» Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: **«Mojżeszu, Mojżeszu!»** On zaś odpowiedział: «Oto jestem». Rzekł mu Bóg: «Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą». Powiedział jeszcze Pan: «Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba». Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga. Pan mówił: «Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekań jego na ciemśców, znam więc jego uciemienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, (...) Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu». A Mojżesz odrzekł Bogu: **«Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?»** A On powiedział: **«Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze».**”

Maryja jak ten krzak Mojżesza płonie do Boga i do ludzi ogniem największej miłości i nigdy nie zgaśnie. Szczęśliwi jesteśmy, że mamy taką Matkę, która nas prowadzi do szczęścia wiecznego.

Ks. Tadeusz Baniowski

CUDA EUCHARYSTYCZNE W POLSCE

POZNAŃ

Z Górnego Śląska przenosimy się do stolicy Wielkopolski – Poznania. Jest ostatni rok XIV wieku. Dzisiejsze nasze poszukiwanie cudu eucharystycznego dotyczy średniowiecznej legendy o profanacji skradzionych konsekrowanych hostii. W średniowieczu odnotowano ok. 100 przypadków oskarżeń o profanację eucharystii (głównie na obszarach niemieckich).

W 1399 r. grupka poznańskich Żydów chcąc sprawdzić, czy konsekrowane hostie są rzeczywiście ciałem Jezusa Chrystusa, miała przekupić służącą u nich dziewczynę (jak podają kroniki, miała na imię Krystyna), aby je dla nich skradła.

Hostia została skradziona podczas komunii z Kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu (należącego wówczas do dominikanów). Aby się przekonać, czy przeistoczenie jest prawdą, świętokradcy mieli położyć ją na stole i zacząć kłuć nożami. W tym momencie trysnęła z niej krew. Przerażeni Żydzi postanowili najpierw zakopać hostię, lecz te za każdym razem pojawiała się na powierzchni. Następnie próbowali utopić ją w studni obok kamienicy, lecz i to się nie powiodło. Ostatecznie usiłowali utopić w leżących na południe od miasta bagnach, lecz wówczas hostia zaczęła unosić się nad powierzchnią ziemi, a przerażeni świętokradcy uciekli.

Unoszącą się w powietrzu hostię odnalazł 15.08.1399 r. pewien pasterz, który pasąc swoje stado zauważył, że nagle bydło zaczyna klękać i wznosić głowy ku górze w stronę otoczonego

blaskiem komunikantu. Na miejsce cudu, zgodnie z kronikami, przybyli wkrótce mieszczanie, władze miasta oraz biskup Wojciech Jastrzębiec. Uniósł on patenę, na której hostia sama spoczęła. Następnie przeniesiono ją w procesji do poznańskiej kolegiaty. Jednak dzień później okazało się, że ponownie zniknęła. Odnaleziono ją na poprzednim miejscu, a gdy sytuacja powtórzyła się jeszcze raz, uznano, że Ciało Chrystusa postanowiło spoczywać w tym właśnie miejscu. Wzniesiono tam wówczas drewnianą kapliczkę.

Na miejscu kaplicy król Władysław II Jagiełło ufundował kościół pw. Bożego Ciała w Poznaniu, najważniejsze wówczas miejsce pielgrzymkowe w kraju oraz klasztor karmelitów trze-wiczkowych, którzy mieli sprawować opiekę nad sanktuarium.

Jan Długosz opisuje to zdarzenie w swoich *Rocznikach*: „W piątek, dnia piętnastego sierpnia, kobieta pewna z Poznania, po przyjęciu w klasztorze zakonu kaznodziejskiego Najświętszej Komunii, wyniosła ją w ustach dla sprzedania Żydom mieszkającym w Poznaniu. Gdy potem znaleziono ją na błoniach miasta Poznania, miejsce to poczęło zaraz słynąć wielkimi cudami. Czem spowodowany Władysław król Polski, założył w tem miejscu klasztor braci Karmelitów pod tytułem Bożego Ciała; a zmurowawszy z cegieł ozdobnym kształtem chór klasztorny, nadał rzeczonemu klasztorowi na utrzymanie braci zakonnych młyn królewski w posagu”.

W XVIII wieku kamienica, gdzie miała odbyć się profanacja stała się kościołem pw. Najświętszej Krwi Pana Jezusa. W sierpniu 1620 znaleziono w niej stół ze śladami krwi, który uznano za relikwię, zaś wodę ze studni zaczęto uznawać za uzdrawiającą. Stół przeniesiono 30.08.1620, w uroczystej procesji do kościoła pw. Bożego Ciała. Do dziś w każdą Wielką Sobotę studnia jest udostępniana chętnym.

W XVIII wieku kult Bożego Ciała zaczął tracić na swym ogólnopolskim charakterze, ale po dziś dzień obchody święta są w Poznaniu szczególnie uroczyste.

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

Marta Robin

W tym miesiącu przyjrzymy się postaci niezwyklej, która jest mniej znana jak św. Ojciec Pio niemniej wyjątkowej Marty Robin, która pokazuje jak bardzo cierpienie może uszlachetniać. Kim ona była? Niektórzy nazywają ją „Marta od męki Pańskiej”, przyszła na świat 13 marca 1902 roku w małej wiosce Châteauneuf-de-Galaure (Szatonef de Galor) niedaleko od Lyonu we Francji. Jej rodzice prowadzili gospodarstwo na małej farmie. Marta była najmłodszym dzieckiem spośród sześciorga rodzeństwa, pogodna, wesoła dziewczynka, lubiła modlić się, tańczyć. Gdy zdrowie jej dopisywało chętnie pomagała rodzicom w gospodarstwie. Zawsze brała ze sobą różaniec, gdy pasła krowy. Miała szczególne nabożeństwo do Maryi, nazywała Ją „**moja Mama**”, lubiła z Nią rozmawiać, kochała Boga. Miała niezwyklej dar pobożności, gdy miała 5 lat, jej ojciec Józef zawiesił na drzwiach drewniany krzyż, lecz bez figury Chrystusa. Na ten widok Marta zapytała: „**A gdzie jest Pan Jezus?**” Tato odpowiedział: „Tam Go nie ma”, odpowiedziała: „**W takim razie my tam będziemy**”. Odkrywała Bożą miłość jako Ojca. Jej całe życie było usłane cierpieniem fizycznym, ciągle atakowana przez chorobę niezdiagnozowaną. Lekarze nie wiedzieli, jak jej pomóc. Spędziła przeszło 2 lata w letargu. Leżała w łóżku, nie tolerowała światła, bardzo cierpiała. Pojawiły się skurcze mięśni, kłopoty z trawieniem, traciła wzrok. Po pewnym czasie nastąpiła poprawa jej zdrowia. Częściowo odzyskała zdolność widzenia. Był taki czas, że nawet pomagała rodzicom w gospodarstwie, chodziła na pielgrzymki do pobliskiego sanktuarium. Jednak ten dobry stan zdrowia trwał krótko. W 1927 roku kolejny ciężki stan zagrażający życiu. To zmaganie się z własnym cierpieniem wystawiało wiarę Marty

na próbę. Mimo tych rozmaitych cierpień nie zbuntowała się, łączyła je z krzyżem Chrystusa.

W czasie choroby objawiła się jej Maryja, a potem w 1927 roku św. Teresa z Lisieux. Zapewniała, że Marta nie umrze, lecz będzie wiele cierpieć dla Jezusa. Przyszł moment, że po latach zmagania z cierpieniem, Marta w pełni ofiarowała się Jezusowi, Jemu oddała wszystko co ją dotyka: ból, samotność, radość, rozum. Swoje cierpienie ofiarowała Bogu i za bliźnich. Okazywała bezgraniczną

miłość i nią emanowała. Jej wybór oddania się Jezusowi został potwierdzony w czasie objawienia Jezusa w grudniu 1928 roku. Jej dewizą były słowa: **„Najświętsze Serce Jezusa na krzyżu jest świątynią, w której chcę przebywać, żyjąc tu na ziemi”**. Punktem centralnym jej życia stała się Eucharystia, którą przyjmowała z ogromną wiarą i miłością. Ofiarowała Ją w intencji Kościoła i świata. Jej akt ofiarowania się Bogu: **Panie, mój Boże, o wszystko poprosiłeś swą małą służebnicę, weź więc i przyjmij wszystko. W dniu dzisiejszym oddaję się Tobie bez reszty, o umiłowany mojej duszy!**

To jedynie Ciebie pragnę i dla Twojej miłości wyrzekam się wszystkiego. Kocham Cię, błogosławię Cię, uwielbiam Cię, całkowicie oddaję się Tobie, w Tobie się chronię. Ukryj mnie w Sobie, gdyż moja natura drży pod brzemieniem okrutnych doświadczeń, jakie zewsząd mnie przygniatają i dlatego, że ciągle jestem sama.



Mój umiłowany, pomóż mi, zabierz mnie ze Sobą. To jedynie w Tobie pragnę żyć i jedynie w Tobie umrzeć. Pomóż mi!

Czytając książkę, oglądając film o Jej życiu, można się wzruszyć i głęboko zastanowić nad swoim przeżywaniem cierpienia. Marta przeleżała 47 lat w jednej pozycji, na plecach, ze zgiętymi kolanami – nie jestem w stanie wyobrazić sobie ogromu tych cierpień...!!! Ona kompletnie nic nie jadła, nie piła – nie była w stanie, choć ciągle odczuwała pragnienie picia. Nie była w stanie nic przełknąć, a jedynym pokarmem była Komunia Św., to był jej jedyny pokarm przez 52 lata. Marta miała wiele darów, potrafiła przewidywać przyszłość, posiadała dar biolokacji, prorocstwa. Wioska, w której mieszkała zaczęła się powoli nawracać. Marta jak wielu mistyków, czy świętych nie była wolna od działania złego ducha. Szatan dręczył ją na różne sposoby; maltretował fizycznie i duchowo. Szatan obchodził się z Martą bardzo brutalnie, uderzał ją fizycznie. Bywało tak że, gdy przychodził jej ojciec duchowny o. Finet zastawał ją leżącą na podłodze, pobitą i posiniaczoną, a przecież ona była całkowicie sparaliżowana, nie mogła się nawet obrócić na bok leżąc w łóżku. Świadkowie tych zdarzeń byli zbulwersowani, tym co się działo. Jej zgon, nastąpił 6 lutego 1981 r. – śmierć zagadkowa. Dlaczego, otóż, gdy wszedł do pokoju Ojciec Finet (bo tylko on miał klucze) przeraził się, Marta leżała na podłodze, wokół niej porozrzucane różne przedmioty. Chwycił ją próbując podnieść, lecz ona już nie żyła.

Marta została pochowana w Saint-Bonnet-de-Galaure obok rodziców, brata i siostr. Pozostawiła po sobie wspólnoty „Ogniska Światła i Miłości”, które założyła przy pomocy swojego ojca duchowego ks. Fineta w 1936 roku.

Elżbieta

Na podstawie filmu: „Stygmatyczka Marta Robin” <https://vod.tvp.pl/video/my-wy-oni,stygmaticzka-marta-robin,58942>

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI PRYMAS POLSKI (1901–1981)

Sługo Boży, oręduj za nami, ucz kochać naszą Matkę, Maryję. Nasze drogi zawierzamy Twojemu wstawiennictwu. Bądź z nami w naszej wędrówce do Domu Ojca, w którym Ty już jesteś.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Pod koniec roku szkolnego 1924, kiedy ostatni kurs przygotowywał się do święceń kapłańskich, Stefan poważnie zachorował. Lekarze stwierdzili tyfus. Potem okazało się to pomyłką. Przeszedł ciężkie zapalenie płuc. Umieszczono go początkowo w szpitalu zakaźnym. Tylko dzięki siostrze szarytce, która przeniosła go do separatki, izolując od reszty chorych, uniknął cięższych jeszcze komplikacji chorobowych.



Nie był święcony wraz z kolegami. 3 sierpnia 1924 roku przyjął święcenia sam jeden z rąk biskupa Owczarka. Towarzyszyła mu w tym ważnym dniu tylko młodsza siostra. Następnego dnia wyjechali oboje do Częstochowy.

We wspomnieniach swoich mówi: „Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w Bazylice Katedralnej Włocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia właśnie w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakryśtianin, pan Radomski, powiedział do mnie: „Proszę księdza,

z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń". Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej mi było leżeć krzyżem na ziemi, niż stać.

Byłem święcony przez chorego na gruźlicę, ledwo trzymającego się na nogach, biskupa Wojciecha Owczarka. Ale i ja czułem się niewiele lepiej. Podczas Litanii do Wszystkich Świętych, spoczywając na posadzce, lękałem się chwili, gdy trzeba będzie wstać. Czy zdołam utrzymać się na nogach? Taki był stan mojego zdrowia. Ale biskup Stanisław pozwolił mnie wyświęcić. I ja pragnąłem, po licznych trudnościach i przeciwnościach, skończyć w moim życiu okres przygotowania do kapłaństwa... Pragnieniem moim było, aby móc w życiu przynajmniej kilka Mszy świętych odprawić. Bóg jednak dodał do tych lat wiele jeszcze innych nieprzewidzianych, i On wyznaczył czas. Przez to „zobowiązywał” się poniekąd do tego, że gdy zażąda od człowieka służby kapłańskiej, będzie go potem w niej wspierał.

Od tamtej chwili czuję, że ciągnę nie swoimi siłami, tylko mocami Bożymi. Dlatego niczego nie mogę przypisywać sobie, nie mogę zbyt dużo mówić o moim kapłaństwie, o tym, co miało miejsce w moim życiu, bo byłem tylko uległy Bogu. Apostoł usłyszał: „Wystarczy ci łaska Boża, albowiem moc udoskonala się w słabości” (2 Kor 12, 9). I za nim można powtórzyć nieco żenujące słuchaczy słowa: „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,27). Wielu kapłanów doświadcza na sobie takiego stanu duchowego i ja do tego się przyznaję.

Gdy miano mi udzielić święceń zastanawiano się, gdzie one mają być: w prezbiterium Katedry, czy w kaplicy prywatnej biskupa? Zdecydowano, że w kaplicy Matki Bożej w Katedrze Włocławskiej. Byłem wdzięczny ludziom, którzy podjęli tę

decyzję, za taki właśnie wybór. To mi dodawało otuchy. Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swojego Syna na Kalwarii, to już On zatroszczy się, aby i reszta zgodna była z planem Bożym.

Z pierwszą Mszą św. pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy Świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii.

Prawdziwą męką była moja Pierwsza Msza Święta. Ale przecież Msza nigdy nie jest rzeczą łatwą, zawsze jest jakaś męka, bo jest uczestnictwem w Męce Chrystusa. I do dziś dnia odprawianie Mszy świętej jest dla mnie niezwykle trudne. Nie dla braku sił, ale z lęku, czy wszystko jest uczynione tak, jak powinno być uczynione, aby można było spokojnie powiedzieć jak Chrystus na Kalwarii: „Wykonało się”, czy wszystko naprawdę jest oddane w ręce Ojca.

Przez dłuższy czas każdego dnia wydawało mi się, że odprawiam ostatnią Mszę w moim życiu. Ale tych ostatnich Mszy było bardzo dużo..., aż do dziś. Chciałbym mieć to usposobienie nadal, abym naprawdę wierzył, że co dzień trzeba sprawować Najświętszą Ofiarę tak, jak gdyby naprawdę była ostatnia.

Dlaczego przyjechałem z prymicją na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne też dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czci do Matki Bożej....

Urodziłem się w moim domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w Katedrze Włocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja, idąc przede mną jako światło, gwiazda, życie, słodkość

i nadzieja, jako Wspomożycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże Pielęgniarka i Karmicielka.

Zawsze ufałem, że wspomozę mnie Maryja. Cześć moja do Matki Najświętszej rozwijała się powoli. Tajemnicę tej czci jeszcze lepiej odczułem, gdy nawiedzając swoją rodzinną parafię w Zuzeli, zobaczyłem ten sam obraz Matki Bożej Częstochowskiej, przed którym modlili się moi Rodzice. Obraz ten do dziś jest czczony w świątyni, chociaż ucierpiała ona czasu ostatniej wojny bardzo wiele. Oblicze Maryi zostało nietknięte. Wydawało mi się zawsze, że tej dziedzicznej czci rodzinnej trzeba dochować wierności".

s. Christiana Mickiewicz, Uczennica Krzyża

Opracowane na podstawie następujących pozycji książkowych: Prymasowski Instytut Ślubów Narodu, Służba w miłości, Jasna Góra 1982. Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego, Stefan Kardynał Wyszyński, Michigan 1969. Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, Bydgoszcz 1989. Stefan Kardynał Wyszyński, Wszystko postawiłem na Maryję, Paryż 1980

SANKTUARIA – SKARBCE ŻYWEJ WIARY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

SANKTUARIUM ŚW. WALENTEGO W BIERUNIU STARYM

Walenty błogosławiony, krwią męczeńską ozdobiony. Kapłanie mądry, gorliwy, mężu wielce sprawiedliwy. Prosim cię, święty Patronie, racz nas mieć w swojej obronie, Spraw, niech za Twymi modłami, Zmiłuje się Bóg nad nami. Bóg przez wzgląd dla Twojej osoby, ulecz wszelkie choroby, więc my dziś prosim Ciebie, przyczyn się za nami w niebie. Byśmy w zdrowiu umocnieni, chorób, kalectw pozbawieni, wiernie tu Bogu służyli, po śmierci niebo nabyli.

Niewiele wiemy o żyjącym w III wieku biskupie Terni pod Rzymem. Jedna z legend mówi, że wystąpił przeciwko edyktowi cesarza, zakazującemu zawierania małżeństw. Walenty, ignorując zakaz, w tajemnicy udzielał ślubów młodym parom.

Tajemnica się wydała, a Święty został pojmany, wtrącony do więzienia, a następnie stracony.

Istnieje druga wersja okoliczności śmierci biskupa. Mówi ona, że Walenty obdarzony był mocą uzdrawiania. Na wieść o tym rzymski filozof Kraton, którego syn chorował na padaczkę poprosił przyszłego świętego o pomoc. Ten zgodził się, pod warunkiem że filozof się nawróci. Dziecko zostało uzdrowione a Kraton, jego bliscy i uczniowie przyjęli chrzest. Nie spodobało się to rzymskiemu senatowi – biskupa uznano za osobę niebezpieczną dla państwa, aresztowano go i skazano na śmierć – 14 lutego 269 roku. Pochowano go w Rzymie przy via Flaminia a jego grób już w IV wieku otoczony był szczególną czcią – papież Juliusz I kazał wznieść w jego miejscu bazylikę. Ponieważ padaczka, a także wszelkiego rodzaju choroby nerwowe, były wówczas w Europie bardzo częste, Święty znalazł licznych czcicieli na całym kontynencie. Do naszego kraju jego sława dotarła dopiero w XV wieku.

W Polsce istnieje tylko jedno sanktuarium poświęcone Świętemu Walentemu – znajduje się ono na Śląsku w Bieruniu Starym.

Pierwsze wzmianki o istnieniu kościołka pochodzą dopiero z 1628 r. a odnajdujemy je w sprawozdaniu wizytacyjnym ewangelickiego dziekana pszczyńskiego Johanna Hoffmanna. Według niego sanktuarium powstało najprawdopodobniej w latach 1623–1626, gdy kościół św. Bartłomieja znajdował się w rękach protestantów. W latach 1677–1680 zastępował kościół parafialny św. Bartłomieja, który spłonął w czasie pożaru miasta. Wtedy to rozkwitł kult Świętego Walentego, przekraczając granice parafii bieruńskiej.

Wstawiennictwu patrona przypisuje się ocalenie miasta od zarazy w 1831 r. Rachunki parafialne z 1720 r. ukazują jak wielkim świętem był dzień Świętego Walentego – wysokość kolekty świadczy o tym, że na tę okazję pielgrzymowano z całej bliższej i dalszej okolicy. W 1787 r. proboszcz ks. Jan Kanty Żychoń uzyskał z Rzymu odpust na święto Świętego Bartłomieja i Świętego Walentego. Od tego czasu odpust Świętego

Walentego ściągał z całej okolicy tłumy ludzi. W okresie międzywojennym dzieci na tę okazję były zwalniane ze szkół, gdyż odpust jest zawsze obchodzony w dniu 14 lutego.

W 1845 r. w Bieruniu wybuchł wielki pożar, który strawił kościół parafialny i po raz kolejny życie religijne przeniesiono do „Walencinka”. W 1929 r. sanktuarium zostało uznane za zabytek a w 1942 z inicjatywy ks. Jana Trochy przeprowadzono gruntowną renowację wnętrza.

Po II wojnie światowej bieruński „Walencinek” formalnie został otoczony prawną opieką państwa. W niedzielę dnia 2 maja 1971 r. miał miejsce pożar kościoła – wybuchł on z powodu wadliwej instalacji elektrycznej. Pożar ugaszono a odbudowę świątyni rozpoczęto natychmiast. Kościół jednak po raz drugi stanął w płomieniach 14 marca 1972 r. – tym razem z powodu umyślnego podpalenia zaś szkody były o wiele poważniejsze – spłonął cały dach i sufit, belki stropowe nadawały się do wymiany, a ogień zajął także górne partie ścian bocznych.

28 lutego 1961 do kościoła p.w. Świętego Walentego zostały uroczyście wprowadzone relikwie patrona świątyni, które znajdują się w krucyfiksie nad tabernakulum. 13 lutego 2015 świątynia została podniesiona do godności **Sanktuarium św. Walentego**.

Justyna

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

KRUCJATA MODLITEWNA CHORYCH

Zachęcamy do ofiarowywania Bogu waszych cierpień, słabości, niedomagań, aby przez to wypraszać u Miłosiernego Boga potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i przede wszystkim dla samych siebie.

Zapraszamy do odmówienia dziesiątki różańca w intencji Kościoła i drugiej w intencji naszej wspólnoty Apostolatu Chorych.

Co miesiąc w kolejnym Liście do Chorych zamieszczać będziemy intencje, w których razem będziemy się modlić. Będzie to kolejny znak naszej jedności, która spaja naszą wspólnotę.

Intencje na luty 2020 r.

Za Kościół:

Za przygotowujących się do kapłaństwa i życia zakonnego.

Modlitwa:

Panie, Jezu Chryste, który oddałeś swe życie dla zbawienia ludzi i stałeś się Wiecznym Kapłanem, prosimy Cię za tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa i życia zakonnego. Racz ich otoczyć łaską swego błogosławieństwa, oddalaj od nich wszelkie pokusy i umacniaj w świętości, aby ochoczo i z oddaniem poznawali Ciebie i w ten sposób przygotowali się do szaczonej służby w Twoim Kościele. W szczególny sposób polecamy Ci kleryków. Ukaż im sens i wartość powołania, aby sami coraz bardziej Cię kochali i jednoczyli się z Tobą. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Papieska intencja ewangelizacyjna:

Módlmy się, aby krzyk braci migrantów, którzy wpadli w ręce pozbawionych skrupułów handlarzy ludzi, był słyszany i brany pod uwagę.

Modlitwa:

Boże, kiedy słyszymy głos kobiet, mężczyzn i dzieci oszukanych i uprowadzonych w celu wyzysku seksualnego, przymusowej pracy i pozbawianych organów, nasze serca ogarnia smutek i jesteśmy wstrząśnięci, ponieważ nasi bracia i siostry są odzierani z godności, ich prawa są nieszanowane, są zastraszani, okłamywani i doświadczają przemocy. Boże, pomóż nam przeciwdziałać w naszym życiu wszelkim formom niewolnictwa.

Prosimy Cię razem ze świętą Bakhitą, aby ustał handel ludźmi. Daj nam mądrość i siłę, aby być blisko tych wszystkich, których ciała, serce i duch zostały zranione. Niech z naszą pomocą wypełnią się w życiu naszych wykorzystywanych braci

i siostr Twoje obietnice i pragnienia, aby każdy człowiek doświadczał Twojej troski i czułej miłości.

Nawróć Panie tych wszystkich, którzy zajmują się handlem ludźmi i dopuszczają tej zbrodni, przemień ich serca.

Wspieraj nasze zaangażowanie na rzecz wolności, która jest Twoim darem dla wszystkich Twoich dzieci. Amen

Za Apostolat Chorych:

O rozwój Apostolatu Chorych.

W intencji wszystkich chorych, czytelników, ofiarodawców Apostolatu Chorych,

Za wszystkich chorych, wolontariuszy, którzy piszą lub dzwonią do Apostolatu.

Modlitwa do św. Jana Pawła II w intencji chorych

Święty Janie Pawle, przyjacielu, ojciec i bracie ludzi chorych, cierpiących, starych i niepełnosprawnych. Pan Jezus dzielił się z Tobą przez całe Twe życie swoim krzyżem. Był to często krzyż duchowy, niewidoczny dla świata, ale był również krzyż zamachu i krzyż kilkakrotnego pobytu w szpitalu. Był to krzyż, jaki przyszedł wraz z upływem lat i starością. Od początku prosiłeś chorych, aby Cię wspierali swoją modlitwą i cierpieniem. Mówiłeś, że chorzy są Twoją siłą i że są najbogatszą częścią Kościoła. Przypominałeś, że cierpienie przeżywane w bliskości z Panem Jezusem może być ofiarowane za zbawienie świata. Dziękując opiekunom chorych uczyłeś, że pomagając chorym pomagamy Chrystusowi. Dałeś przykład cierpliwego i pokornego znoszenia krzyża starości i przykład przygotowania się do przejścia „z życia do życia”. Tylu ludzi prosi Cię o uzdrowienie, tylu prosi o siły duchowe do niesienia krzyża. Wyproś nam u Boga uzdrowienie ducha i ciała. Amen.

ZAPROSZENIA

„BĄDŹCIE POZDROWIENI!”

Audycja „Bądźcie pozdrowieni!” jest nadawana na antenie Radia Plus (88,8 FM) w każdy ostatni czwartek miesiąca od godz. 22.00. Gospodarzem spotkań jest ks. Przemysław Pokorski, Duszpasterz Chorych w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Wszystkich Chorych, ich Opiekunów i Przyjaciół zapraszamy do tworzenia programu poprzez udział w rozmowach telefonicznych. W trakcie audycji można dzwonić do studia pod nr tel. 91 433 70 70. Ponadto p. Elżbieta pełni telefoniczny dyżur poza studiem pod nr tel. 511 781 255 – można u niej zasięgnąć informacji o Duszpasterstwie Chorych, Niepełnosprawnych w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

SPOTKANIA DLA CHORYCH W DOMU SIÓSTR UCZENNIC KRZYŻA

Spotkania odbywają się przy ul. Kościelnej 4a, Szczecin Stołczyn, dojazd autobusem linii 63 lub 58.

Terminy spotkań: 18 stycznia, 21 marca, 25 kwietnia, 13 czerwca
Program:

09.30 – Przyjazd

10.00 – Spotkanie w kaplicy. Liturgia Godzin, konferencja

11.00 – Adoracja (możliwość spowiedzi świętej)

12.30 – EUCHARYSTIA

13.45 – Spotkanie w sali nr 4 – ciastko, herbata, kawa

15.00 – Zakończenie wspólną modlitwą

REKOLEKCJE:

Głogów – **10-16 lutego 2020**

Borne Sulinowo – **lipiec 2020**

Informacji udziela s. Józefa, tel. 511 792 060.

SPOTKANIA APOSTOLATU CHORYCH W ROKU 2020 **ARCHIDIECEZJA SZCZECIŃSKO-KAMIENSKA**

LUTY – 11.02.2020 r.
ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO
(we wspólnotach parafialnych)

MAJ – 16.05.2020 r.
ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA CHORYCH,
ICH RODZIN ORAZ PRZYJACIÓŁ APOSTOLATU
DO SANKTUARIUM DZIECI FATIMSKICH
Spotykamy się w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego
w Szczecinie (Załom)

10.00–11.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu i nabożeństwo majowe; 11.30 – Wyjście (pielgrzymka piesza) do Sanktuarium Dzieci Fatimskich; 12.30 – Eucharystia w Sanktuarium Dzieci Fatimskich, a po niej poczęstunek

LIPIEC – 6.07. – 10.07.2020 r.
REKOLEKCJE DLA CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH
Dom Pielgrzyma „Totus Tuus”
(przy Parafii pw. Niepokalanego Serca NMP, ul. Rydla 61 Szczecin)
6.07: godz. 16.00 do 16.30 – przyjazd, godz. 18.00 – rozpoczęcie
10.07: godz. 14.00 – zakończenie i rozjazd

WRZESIEŃ – 19.09.2020 r.
AUTOKAROWA PIELGRZYMKA APOSTOLATU CHORYCH
do Siekierok
(Sanktuarium Matki Bożej Nadodrzańskiej Królowej Pokoju)
09.00 zbiórka przy budynku Poczty ul. Dworcowa 20, 16.30 powrót

Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej Apostolatu Chorych: www.apostolatchorych.pl

Facebook: Apostolat Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej.

Informacje: Pani Elżbieta 511 781 255;

e-mail: apostolatchorych.szczecin@gmail.com